Nr. 82 Kraków, czwartek 12 kwietnia 1934 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Obiecanki a rzeczywistość

Była — z okazji nominacji nowego naczelnego dyrektora — konferencja prasowa funduszu pracy, na której roztoczono tęczowy obraz przedstawiający tłumy ludzi przez fundusz zatrudnić się mających. Były okólniki ministerjalne, polecające wojewodom i samorządom rozpoczęcie robót publicznych z dniem 1 kwietnia. Były uchwały komitetu ekonomicznego ministrów o przeznaczeniu pokaźnej ilości miljonów złotych na zasilenie prywatnego ruchu budowlanego.

A rezultat tej roboty? W pierwszym tygodniu kwietnia liczba bezrobotnych spadła o 2058, daleko mniej niż w ostatnim tygodniu marca. Gdzie umieszczono tę garstkę ludzi? Z pewnością nie przy wielkich, na całe lato zapowiadających się robotach. Mogą to być jakieś dorywcze letnie zatrudnienia, zapewniające conajwyżej odżywienie się po głodnej zimie na kilka tygodni. W rezultacie pierwszy tydzień kwietnia zamknął się kolosalną liczbą 386.000 bezrobotnych, jeżeli weźmie się pod uwagę wykazy statystyczne, dalekie od rzeczywistości.

Można nie wątpić, że sfery miarodajne interesują się sprawą bezrobocia nietylko jako zagadnieniem rachunkowem. Leży to nawet w ich interesie jako najwymowniejsze potwierdzenie głoszonego zgóry twierdzenia o poprawie gospodarczej. Chyba nikt nie zaprzeczy, że poprawa miałaby przedewszystkiem znaleźć swój wyraz w wzmożonej produkcji, a przecież racjonalizacja nie zrobiła dotąd u nas takich postępów, aby można podnieść produkcję bez odpowiedniego podniesienia ilości zatrudnionych.

Kto styka się ze światem pracy, a robotnicy najlepiej to wiedzą, czuje i widzi, że dzieje się odwrotnie niż głosi urzędowa prawda. Jak można wogóle występować z twierdzeniem o poprawie gospodarczej, jeżeli — także w pismach ulegających wpływom Lewiatana — czyta się ciągle o zamykaniu warsztatów pracy lub o redukcjach w nich, rzadko zaś o otwarciu nowego przedsiębiorstwa? Pisma te mają teraz inne zmartwienia: kłócą się o to, jaki kapitał jest lepszy — swój czy zagraniczny, ale nie mają ochoty zajmować się sprawą tak palącą, jaką jest choćby około 400.000 ludzi bez pracy w czasie rzekomo polepszonej konjunktury. A ilu byłoby ich podczas złej?

Sama ta liczba wykazuje niezbicie, że wszystkie obietnice robót z tych czy owych funduszów pozostają dotychczas tylko obietnicami, które mają mały bardzo wpływ na rzeczywistość. Pomyśleć tylko: 2000 poszukujących pracy znalazło ją w czasie, który wedle tych obietnic miał dać masowe zatrudnienie! Jakto inaczej było, gdy bezrobocie z nastaniem zimy zaczęło róść: 10, 12, 16 tysięcy w jednym tygodniu to był normalny przyrost, podczas gdy zmniejszenie się jest tak skromne, że można chyba sądzić, że z biegiem lata wyniesie ono zaledwie ułamek tego, co było w poprzednich latach.

Co w tych warunkach mają bezrobotni począć? Jedyna ich wobec braku inicjatywy prywatnej nadzieja: roboty publiczne zawodzi, dotychczas w każdym razie nie okazały się skuteczne. A co będzie dalej? Sezon minie szybko i znowu zacznie się pora, która nawet obietnicami nie pozwoli na coś innego, jak na nowy wzrost bezrobocia. I tak w kółko: w zimie nie robi się, bo zima, w lecie też nie, bo — papier jest cierpliwy, można na nim wypisać piękne rzeczy, ale wykonanie szwankuje. Jak długo nerwy, które robotnicy też posiadają, są w stanie wytrzymać taką mękę?

Popiersie marszałka Daszyńskiego w Sejmie

Przed paroma dniami ustawiono na pierwszem piętrze hallu sejmowego popiersie tow. Ignacego Daszyńskiego, b. marszałka trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej.

Przed paroma laty, z inicjatywy b. marszałka Senatu prof. Juljana Szymańskiego, ustawione zostały w tymże hallu popiersia marszałków — pierwszego i drugiego Sejmu, pp. Wojciecha Trąmpczyńskiego i Macieja Rataja.

Popiersie tow. Daszyńskiego wykonał artysta rzeźbiarz Żurakowski. Wśród dziennikarzy, sprawozdawców sejmowych, przeważa opinja ujemna o tej rzeźbie. Uderza zwłaszcza nieforemny kształt głowy. Zastrzegamy się, że nie jest to ocena fachowa i należałoby poczekać, co o tem dziele powiedzą krytycy fachowi.

Na grobach bohaterów wiedeńskich

Tow. Weissla i Münichreitera, powieszonych przez katów Dollfussa, pochowano w nocy podczas mgły, by trudniej było odnaleźć ich groby. Dopiero przed świętami wielkanocnemi udało się przy pomocy robotników centralnego cmentarza w Wiedniu wykryć miejsca, gdzie pochowano bohaterskich bojowników.

Nad grobami 130 schutzbundowców, pochowanych na tymże cmentarzu rozwiesili robotnicy w Wielki Czwartek plakat z napisem: „Tu spoczywają nasi zamordowani schutzbundowcy".

Wieść o plakacie rozpowszechniła się szybko i tysiące robotników ruszyły na cmentarz. Plakat wisiał od godziny 12'30 do 4 popołudniu, poczem Heimwehra usunęła go. Jeden z robotników rzucił na grób bukiecik goździków i mimo wezwania Heimwehry nie chciał go usunąć, za co skazano go na 7 dni aresztu.

Na jednym z grobowców wypisano czerwoną farbą: — „Zemsta za Weissla, ty krwawy psie Feyu!".

OCALONY SZTANDAR HONOROWY

W tych dniach przywieziono do Berna morawskiego sztandar honorowy, którym Międzynarodówka Socjalistyczna obdarzyła austrjacką partję socjalistyczną w roku 1924. Sztandar ten przechowywany w Domu Robotniczym w Wiedniu, stał się wraz z całem mieniem partji łupem faszystowskich rabusiów, został wszakże przez osoby, których nazwiska muszą narazie pozostać w tajemnicy, „odkradziony" i dostawiony do Berna, gdzie został powierzony znajdującym się tam członkom Schutzbundu. Słusznie należy im się straż nad sztandarem honorowym, gdyż ocalili honor.

Dodatek do emerytur

Gdy z dniem 1 kwietnia odebrano emerytom dodatek mieszkaniowy, mówiono, że w zamian otrzymają specjalny dodatek. Tak istotnie się stało. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. uchwaliła rozporządzenie, mocą którego wprowadzono stały 10-procentowy dodatek do podstawowego wymiaru emerytalnego. Rozporządzenie zaznacza wyraźnie, że dodatek ten jest odpowiednikiem wypłacanego dotychczas dodatku mieszkaniowego.

Pytanie tylko, ile nawet po otrzymaniu tego dodatku emeryci efektywnie stracili.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 9 kwietnia 1934 r. Sygn. III Pr. 66/34. Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5-go kwietnia 1934 L.: B. II. 2/132/34 konfiskatę czasopissma „Naprzód" Nr. 76 z 5 kwietnia 1934 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 8 w rubryce **KRONIKA LWOWSKA** w ustępie od słów: **„ROZRUCHY NA TLE"** do słów **„WIELU ZPOŚRÓD NICH" WRAZ Z TYTUŁEM**, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 kk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Napród" i w Dzienniku Urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: Dr. A. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: M. Kobylarz wr.

Ostrzeżenie

OSTRE UCHWAŁY PSPR W CZECHOSŁOWACJI

Ze Śląska czeskiego piszą do nas:

W związku z kampanją w stylu „IKC" przeciwko Czechosłowacji drobne grupki nacjonalistyczne w społeczeństwie polskiem na Śląsku czeskim rozpoczęły gwałtowny i demagogiczny atak na **polską socjalistyczną partję robotniczą.** Były, naturalnie, pomawiania o „zdradę narodową", o „zaprzaństwo" itp. PSPR skupia **tych robotników polskich, którzy naprawdę walczyli o Śląsk Cieszyński**; ich przywiązanie do polskości nie ma jednak nic wspólnego z judzeniem „czwarto-brygadowych" szowinistów. Robotnicy z PSPR nie pozwolą, by ktokolwiek uczył ich patrjotyzmu polskiego. Toteż odbyta w Karwinie konferencja polskich organizacyj socjalistycznych w Czechosłowacji zastrzegła się w słowach niezmiernie ostrych przeciwko kampanji „ze strony niektórych jednostek z obozu polskich przyjaciół faszyzmu" i ostrzegła, że taki stan rzeczy może spowodować „rozbicie jedności i spokojnej współpracy całej polskiej ludności na Śląsku".

—ooo—

Wstydliwość demokracji

Można rozmaicie zapatrywać się na reklamę, faktem jednak jest, że przesiąkła ona całe nasze życie współczesne, że od handlu i przemysłu przeszła do polityki, literatury i sztuki. Zwłaszcza faszyzm i komunizm umieją dbać o swój interes polityczny i przy pomocy szeroko rozgałęzionych sieci propagandowych uprawiają kunsztowną reklamę swoich instytucji i haseł. Prawda, że zarówno komunizm jak faszyzm ma na swe usługi potężne aparaty państwowe, co im zapewnia ogromną przewagę nad przeciwnikami, prawda, że prócz tego aparatu jest też tupet , zaborczość, cynizm, pogarda dla prawdy, elementarnej uczciwości i moralności. Walka z takim wrogiem nie jest rzeczą łatwą, ani wdzięczną. Ale tembardziej walka ta jest *potrzebna i konieczna.*

Ruch socjalistyczny — trzeba to przyznać — niedość energicznie i skutecznie przeciwstawiał się dotąd temu zalewowi propagandy i reklamiarstwa ze strony faszyzmu i komunizmu. Złożyły się na to, oprócz wymienionych wyżej i inne jeszcze przyczyny. Socjalizm niemiecki do ostatnich niemal chwil wierzył, że republika demokratyczna jest utrwalona; tu i owdzie socjalizm się łudził, że i poza nim znajdą się elementy z pośród partji burżuazyjnych, zdolne do obrony demokracji.

Złudzenie to obecnie prysło. Dzisiaj każdy socjalista rozumie, że tylko klasa robotnicza jest ostoją demokracji i jeżeli niektóre elementy burżuazyjne staną w obronie demokracji, to tylko tam, gdzie socjalizm jest dość silny, by podjąć i przeprowadzić walkę w jej obronie, tylko łącznie z socjalizmem i w cieniu jego sztandarów.

Jednocześnie każdy socjalista zrozumiał, że skoro poza socjalizmem niema demokracji, to dla obrony demokracji nie wystarczy już bynajmniej obrona konstytucji i praw zdobytych przez klasę robotniczą. Demokracja, jeśli chce się obronić, musi *sięgnąć do fundamentów i przebudować ustrój ekonomiczny.* Demokracja musi zapewnić masom *pracę i chleb* i przez to zabezpieczy im *wolność.*

Zrozumienie tych prawd zawdzięczyć należy doświadczeniom w Niemczech, Austrji, Francji.

I oto każdy socjalista, śledzący uważnie ruch socjalistyczny zagranicą, odczuwa niewątpliwie, że pod wpływem owych doświadczeń nastąpiła dość wyraźna i *niezmiernie dodatnia* zmiana.

Bohaterska walka robotników austrjackich w obronie demokracji i wolności pokazała światu, że demokracja i wolność to wartości, za które ludzie oddają życie i że tymi ludźmi są socjaliści.

Wspaniały rozmach walki robotników francuskich z faszyzmem uświadamia świat o niespożytej żywotności ruchu robotniczego w tym kraju.

Ofiarny entuzjazm socjalizmu belgijskiego, który mimo ciężkiej sytuacji finansowej, zebrał z górą miljon franków na propagandę planu de *Mana* i 300 tys. na ofiary powstania austrjackiego, musi zaimponować każdemu.

Zwycięstwa wyborcze towarzyszy angielskich, uwieńczone zdobyciem Londynu; pochód zwycięski socjalistów szwajcarskich; spokojna a wytrwała praca socjalizmu w Szwecji, Danji i Norwegji, praca żłobiąca socjalizmowi drogę do zwycięstwa trwałego i ostatecznego — to są wszystko objawy, świadczące o niezłomnej wierze mas w Socjalizm, o niezachwianej prawdzie idei socjalistycznej, o głębokiem przywiązaniu mas do wolności i demokracji. A ponieważ los wolności i demokracji spoczywa dzisiaj wyłącznie w rękach klasy robotniczej, nic tedy dziwnego, że klasa ta przygotowuje się w Anglji, Francji, Szwajcarji i w innych krajach do objęcia władzy i że w tym celu opracowała, lub też opracowuje plan pracy, program przebudowy społecznej.

Demokracja, która jeszcze jest w defensywie, nabiera już jednak cech ofensywy, staje się powoli hasłem *rewolucyjnem*, staje się celem, który w krajach faszyzmu trzeba będzie wywalczyć w drodze rewolucyjnej, a w krajach demokracji politycznej wypełnić treścią socjalistyczną.

Trzeba tylko, żeby demokracja wyzbyła się *wstydliwości*, jaka przyległa do niej w dobie tryumfujących dyktatur. Mało jest dzisiaj ludzi, którymby dyktatura jeszcze imponowała (mówimy tu oczywista o dyktaturze, jako o stałej formie rządów, a nie o dyktaturze przejściowej, mającej na celu utrwalenie odzyskanej, lub świeżo zdobytej, demokracji). Wielu się jej boi, ale ogromna większość gardzi nią i ją nienawidzi.

Socjalizm, który miał odwagę przyznawać się do demokracji i bronić jej wówczas, kiedy dyktatura była w najwyższej modzie, dzisiaj nietylko nie ma powodu wstydzić się jej, lecz ma wszelkie powody wysunąć ją, jako hasło *bojowe* i dążyć do tego, by pod hasłem tem skupić wszystkie państwa demokratyczne, stworzyć swego rodzaju *Ligę narodów demokratycznych.*

(jmb.).

Rząd jako chlebodawca

Pogłoski o upaństwowieniu Zakładów Zyrardowskich

Rok rocznie podczas dyskusji sejmowej, gdy mowa o przedsiębiorstwach państwowych, „sanacyjny" referent obowiązkowo musi wspomnieć o robotnikach i pracownikach tych przedsiębiorstw i opowiadać Sejmowi, jakie to dobrodziejstwa na tych robotników i pracowników spłynęły i nadal spływają.

Na sali sejmowej robotników tych niema, a jeżeli następnie mówca socjalistyczny zabiera głos i przedstawia istotny stan rzeczy w tych przedsiębiorstwach, to jest to groch o ścianę, gdyż ostatnie słowo zawsze należy się referentowi, który utartym od pewnego czasu zwyczajem odpowiada, że „wywody mówcy opozycyjnego były nierzeczowe, a dyskusja nic nowego do sprawy nie wniosła".

Następuje głosowanie i bataljon budżetowy B.B. wraz z grupą pracowniczą przyjmują budżet.

Po roku wszystko powtarza się bez zmian.

Tymczasem **w przedsiębiorstwach państwowych niema tej sielanki, jaką tam widzą panowie referenci.** Pomijam duch koszarowy, panujący w tych przedsiębiorstwach, pomijam, że na robotników wywierany jest nacisk, do której organizacji zawodowej mają należeć i jeżeli który odważy się mieć własny niezależny pogląd, to żeby był najlepszym i najbardziej wykwalifikowanym pracownikiem, to przy pierwszej lepszej okazji wylatuje. Ale na co najbardziej narzekają robotnicy, to **na liczne „dobrowolne" potrącenia, które z każdym miesiącem rosną, jak lawina.** Robotnika już wcale nie pytają, czy chce płacić jeszcze jedną składkę na taki a taki cel „sanacyjny", tylko bez pardonu mu odliczają, a gdy zaciekawiony, czemu w tym tygodniu odbiera mniej, aniżeli w ubiegłym, to już to samo pytanie wystarczy, żeby znalazł się na liście niepewnych żywiołów.

Piszący niniejsze uwagi miał przed paroma dniami sposobność rozmawiania z kilkoma robotnikami, zatrudnionymi w Rembertowie, ale mieszkającymi w Warszawie. Wszyscy oni **zagrożeni są eksmisją z mieszkań, ponieważ składki na „dobrowolną" pożyczkę narodową pozbawiły ich możności regularnego opłacania komornego.** W nieświadomości swej zaproponowali właścicielom domów, u których zajmują lokale, przekazanie im dowodów lub obligacyj pożyczkowych. Oczywiście kamienicznicy nie zgodzili się, ponieważ dowody są imienne.

Robotnicy przedsiębiorstw prywatnych nie ulegli tak silnej presji i gdy im zarobki na to nie pozwoliły, pożyczki nie subskrybowali.

Wspominamy o tych stosunkach także dlatego, **że kursuje pogłoska, jakoby wśród członków Rządu byli zwolennicy upaństwowienia Zakładów Żyrardowskich.**

W normalnych warunkach robotnicy byliby z takiego obrotu rzeczy zadowoleni. Również my, jako socjaliści, a zatem zwolennicy upaństwowiania tych gałęzi przemysłu, które do upaństwowienia dojrzały, w normalnych warunkach powinnibyśmy myśl tę poprzeć. **W obecnych jednakże warunkach musimy podzielić obawy robotników żyrardowskich.**

To nasze stanowisko nie jest zresztą nowe. Już przeszło cztery lata temu w grudniu 1929 r., nasz niezapomniany towarzysz **Herman Diamand** pisał:

> „Dzięki wysokim cenom przemysły te (upaństwowione — przyp. Red.) stały się źródłem niebywałych dochodów i instrumentem wydobywania ze społeczeństwa znacznych części jego zarobków. **Położenie robotników w tych przedsiębiorstwach jest ciężkie, a zależność polityczna większa, niż w każdem innem przedsiębiorstwie.**
>
> ...Jeżeli walka z przedsiębiorcą kapitalistycznym przy dobrej organizacji robotniczej ma widoki powodzenia, to przy środkach, któremi posługują się rządy dyktatorskie, obrona robotnicza staje się zagadnieniem nierozwiązalnem, chyba w walce przekraczającej daleko ramy organizacji zawodowej.
>
> Etatyzm w społeczeństwie nowoczesnem jest ściśle związany z formą rządu. **Etatyzm w państwie demokratycznie rządzonem, jest dobrodziejstwem, mogąc wpłynąć dodatnio na byt pracujących, na możność spożycia i — co** w dzisiejszych warunkach ma wpływ pierwszorzędny — **na zwiększenie konsumcji. Etatyzm państwa, w którem lud nie ma decydującego wpływu na rząd, staje się biczem społecznym,** staje się aeroplanem, który miast służyć społeczeństwu dobrodziejstwem swych lotów, rzuca nań bomby pełne gazu trującego".

Te słowa tow. **Diamanda** są dzisiaj stokroć bardziej aktualne, aniżeli były w roku 1929, kiedy „sanacja" nie ogarniała jeszcze wszystkich komórek życia publicznego, kiedy nie zbierano „dobrowolnych" składek na niezliczone cele i kiedy nie było jeszcze pożyczki narodowej.

Gdyby nie szalone bezrobocie, które wiąże robotników do miejsca pracy, nastąpiłaby dzisiaj gremjalna ucieczka ich z przedsiębiorstw państwowych.

(X).

Ofensywa trwa

Ofensywa „systemu" na placówki i reduty świata literacko - artystycznego rozwija się planowo i celowo. Zapoczątkowano ją, jak wiadomo, opanowaniem b. teatrów szyfmanowskich przez „sanacyjne" towarzystwo teatralne. Zaczem przyszły uroczystości „akademickie" i kreowanie 15-stu „nieśmiertelnych" oraz — jednoczesne podjęcie wydawnictwa „Pionu", który — będąc literackim organem B. B. W. R. — stał się zarazem, dziwnym zbiegiem okoliczności ulubioną trybuną naszych gwiazd „akademickich".

Obecnie, gdy sezon wiosenny sprzyja dalszemu rozwojowi planu ofensywnego, sztab generalny armji „sanacyjnej" rozpoczął nowe działania. Pomijając rozmaite drobne posunięcia przygotowawcze, wypada tu wskazać na dwie operacje poważniejsze: 1-o wydanie na łup „ideologji" pozostałych teatrów warszawskich, administrowanych poprzednio przez p. Krzywoszewskiego; 2-o ufundowanie odznaki „wawrzynów akademickich", która nadawana ma być za „zasługi pisarskie" przez Rząd na wniosek akademji... Dalszy ciąg, niewątpliwie, nastąpi. Narazie, kandydatów do „wawrzynów" ustawia się w kolejce...

Warto jednak ustalić i ocenić rezultaty tej „kulturalnej" ofensywy rodzinnego faszyzmu, prowadzonej, w imię wiadomej „ideologji", z dużym nakładem sił i środków. Jak dotychczas, wyniki natarcia są — mówiąc bezstronnie — bardzo mierne. Istotnie, tego i owego udało się przywabić tytułem, godnością, orderkiem i t. p. Czyjąś tam „neutralność" po drodze (a może w „Drodze"...) zgwałcono podstępnie, zanim ofiara zdążyła się obejrzeć. Wysokie wierszowe też w niejednym wypadku wywarło wpływ „magiczny". Ale cóż dalej, jak to wszystko wygląda od strony rzeczywistych zamiarów aranżerów ofensywy?... Czy istotnie zdobyte, bądź nowo zbudowane „pozycje" odgrywają jakąś rolę w walce o duszę mas?... Czy te rozmaite towarzystwa krzewienia kultury „sanacyjnej" mogą się już szczycić jakiemiś sukcesami?...

Teatry p. Kadena - Bandrowskiego przegrały sezon w znaczeniu artystycznem i świecą zasłużonemi pustkami. Piszą o tem nawet niektóre organy rządowe, a niezadowolenie z osoby p. dyrektora w „sferach" jest, podobno, wielkie... „Pion" bez poziomu, przez nikogo nie czytywany, robi straszliwie bokami — i gdyby nie wysokie a przyjacielskie koneksje, ułożyłby się już po paru numerach do snu wiecznego, co prawdopodobnie — i tak niebawem nastąpi... Akademja — już w chwili powstania — zdepopularyzowana była w społeczeństwie z powodów wiadomych, a pierwsze występy i wystąpienia pp. akademików, zarówno solowe jak chóralne, wywołały odgłosy bardzo... mieszane, wśród których nuty zdziwienia, ironji i politowania brzmiały dość wyraźnie... Słowem, nie klei się to wszystko — i mimo dość licznego grona „współpracowników" na odcinku „kulturalnym" p. Miedziński będzie musiał wciąż jeszcze mocno się namyślać nad pytaniem: „za kim idą masy?"

Bez względu na te niepowodzenia, ofensywa trwa. A że idzie tu, istotnie, o poważną stawkę, więc trzeba nietylko jej perypetje czujnie obserwować, ale i przeciwdziałać atakom czynnie wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba i — konieczność. ***Bd.***

Zmiana frontu angielskiego wobec Niemiec

Dwie informacje z wczorajszego dnia są oznaką, że w odnoszeniu się Anglji do Niemiec. nastąpiła zmiana, która może wytworzyć całkiem nową konstelację międzynarodową. Pierwsza wiadomość z Genewy mówi, że na konferencji — z okazji posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej — między przedstawicielami Anglji, Francji i Włoch, okazało się, że Anglja przychyla się do stanowiska Francji w sprawie bezpieczeństwa. O jakie stanowisko tu chodzi? Oto Francja zgadza się na ograniczenie swych zbrojeń pod warunkiem zapewnienia jej bezpieczeństwa, które wyobraża sobie w formie pełnej gwarancji angielskiej.

Dotychczas Anglja nie chciała rozciągnąć swej gwarancji poza zobowiązania, przyjęte w pakcie locarneńskim. Jeżeli więc obecnie zgadza się na dalej idące gwarancje, znaczy to znaczne ułatwienie sytuacji rozbrojeniowej, rozumie się tylko ze strony Francji, podczas gdy największe trudności wynikające ze strony Niemiec nie zostają zmianą angielską pokonane. Przeciwnie, druga wiadomość może jeszcze spotęgować opór niemiecki tembardziej, że poraz pierwszy zdarza się podobny precedens.

Chodzi mianowicie — to jest właśnie ta druga wiadomość — o to, że rząd angielski zażądał w Berlinie wyjaśnień na temat spotęgowanych zbrojeń niemieckich, które znajdują wyraz w ogromnym wzroście budżetu wojskowego. Przed kilku dniami na odnośne zapytanie w Izbie gmin przedstawiciel rządu oświadczył, że Anglja bacznie śledzi postępy zbrojeń niemieckich — następstwem tego śledzenia jest właśnie zapytanie w Berlinie.

Pisma, podając tę niezwykłą wiadomość, podkreślają, że Anglja występuje tu jako sygnatarjuszka traktatu wersalskiego, w myśl którego każde z państw na tym traktacie figurujących, ma prawo zajmować się stanem zbrojeń niemieckich. — Procedura w tej mierze jest taka, że Anglja otrzymane od Niemiec informacje przedłoży Lidze Narodów, która w myśl swego statutu powołaną jest do przestrzegania wykonywania postanowień traktatowych.

Poraz pierwszy zdarza się, że Anglja, acz dyplomatycznie, interesuje się zbrojeniami niemieckiemi. Dotychczas zainteresowanie to objawiało się w całkiem odmienny sposób, mianowicie: Anglja popierała dozbrojeniowe żądania Niemiec, żądanie Hitlera o podwyższenie stanu Reichswehry ze 100.000 na 300.000 ludzi z odpowiedniem uzbrojeniem. Jeżeli więc Anglja przyszła do przekonania, że niemiecki budżet wojskowy przekracza ramy dozwolone traktatem, znaczy to dalsze zbliżenie do stanowiska francuskiego, a temsamem ulgę dla konferencji rozbrojeniowej.

Kwestją jest tylko, jak zachowają się Niemcy. Wystąpiwszy z Ligi Narodów, mają pretekst do nieuznawania jej kompetencji i mogą odmówić Anglji informacji dla Ligi przeznaczonych. Co wtedy się stanie? Czy Anglja będzie konsekwentna aż do stosowania sankcji, czy cofnie się?

* * *

Londyn, 11 kwietnia. W dłuższym artykule wstępnym zajmuje się dziś „Times" kwestją rozbrojenia. Podkreślając na wstępie celowość odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej w chwili gdy pertraktacje prowadzone na drodze dyplomatycznej znajdują się w stadjum korzystnem, dziennik wyraża nadzieję, że do 30 kwietnia tj. do ponownego zebrania się prezydjum konferencji sytuacja będzie już do tego stopnia wyjaśniona, iż komitet redakcyjny będzie mógł przystąpić do przeprowadzenia pożądanych zmian w projekcie konwencji rozbrojeniowej. W dalszym ciągu swego artykułu „Times" wskazuje na trudności istniejące w związku z dojściem do władzy nowego reżimu w Niemczech i zaznacza, że wprawdzie zaniepokojenie Europy nie jest już tak wielkie, jak przed rokiem, jednakże nie jest jeszcze obecna sytuacja korzystna dla prac rozbrojeniowych. W dodatku zwiększenie wydatków zbrojeniowych przez Niemcy nie może wpłynąć zachęcająco na rozbrojenie innych państw, które wolą polegać na własnej sile aniżeli opierać swe bezpieczeństwo na ostrożnych postanowieniach prawnych. Wielka Brytanja okazywała zrozumienie dla argumentów niemieckich, ale nie dla żądań dozbrojeniowych. Na interwencję ambasadora angielskiego w Berlinie w sprawie podwyższenia niemieckiego budżetu wojskowego v. Neurath udzielił wyjaśnień, jednakże należy się obawiać, że zapewnienia te nie wystarczą do usunięcia obaw, jakie zwiększone wydatki zbrojeniowe wywołały u sąsiadów Niemiec. Jak długo między Francją a Niemcami istnieją różnice, tak długo nie można myśleć o podpisaniu konwencji. Nie należy jednak tracić nadziei, że wkońcu znajdzie się jakieś wyjście z sytuacji. Słowo ma teraz Francja. Chodzi o to, jakich będzie żądała gwarancyj bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, pisze dalej dziennik, że **Anglja zgodzi się na gwarancje**, jednakże tylko wzamian za cenę ustępstw w dziedzinie obniżenia zbrojeń, kontroli powszechnej i pewnych ustępstw w przyznaniu Niemcom pewnych gatunków broni. Trudna sytuacja Francji znajduje w Anglji zrozumienie, to też Anglja nie żąda nierozsądnego rozbrojenia, które mogłoby doprowadzić do nowej wojny, lecz raczej dąży do rozbrojenia opartego na zasadzie realnej, zdolnej do utrwalenia pokoju. W dziedzinie wzmocnienia systemu bezpieczeństwa w Europie skłonna jest Anglja ponieść nawet ofiary.

—ooo—

Spisek polityczny w Rumunji

SPISKOWCY CHCIELI WYSADZIĆ W POWIETRZE KOŚCIÓŁ WRAZ Z RODZINĄ KRÓLEWSKĄ I CZŁONKAMI RZĄDU. — ARESZTOWANIA WŚRÓD NAJWYŻSZYCH OFICERÓW.

Władze rumuńskie wykryły szeroko rozgałęziony i opracowany w najdrobniejszych szczegółach spisek, przeciwko królowi Karolowi, jego rodzinie i członkom rządu. Na czele spiskowców stał pułkownik Prekup. Spiskowcy zamierzali w dniu 8 kwietnia, tj. w pierwszy dzień Wielkiejnocy starego stylu wysadzić w powietrze katedrę w Bukareszcie, w czasie uroczystego nabożeństwa, na którem miał być król z rodziną, ministrowie i wielu innych dostojników. W tym celu zamierzano umieścić w podziemiach katedry 2 skrzynie dynamitu, których wybuch nietylko zamieniłby w gruzy całą świątynię, lecz wyrządziłby olbrzymie spustoszenie w przyległej dzielnicy miasta.

Na ślad spisku wpadły władze dzięki zeznaniom sierżanta 83 pułku piechoty Savianu, który w piątek 6 kwietnia zameldował swemu dowódcy, że z polecenia kilku wyższych oficerów w Bukareszcie dostarczyć ma do stolicy 2 skrzynie materjałów wybuchowych. Pułkownik porozumiał się z władzami przełożonemi i polecił sierżantowi wykonanie danego mu polecenia. Śledzony przez agentów tajnej policji sierżant Savianu zawiózł w umówionym czasie skrzynie z dynamitem do wskazanego mu zakonspirowanego lokalu w Bukareszcie.

Po chwili zgłosił się do lokalu pułkownik Nicoara w towarzystwie dwóch ludzi którzy zabrali przywiezione skrzynie. W tym momencie policja aresztowała ich wszystkich. Wzięty w krzyżowy ogień pytań pułkownik Nicoara wydał pozostałych uczestników spisku, wśród których, oprócz wspomnianego pułkownika Prekupa, znajdowali się pułkownik Grigory, generał Schmidt, szef departamentu lotnictwa w ministerstwie wojny pułkownik Patraulia, pewien kapitan żandarmerji oraz kilku studentów, których zadaniem miało być wywołanie paniki w mieście bezpośrednio po zamachu i zorganizowanie demonstracyj młodzieży za wprowadzeniem rządów dyktatorskich.

Aresztowani złożyć mieli wyczerpujące zeznania. Wiadomość o planowanym zamachu, po których obwołana miała być w Rumunji dyktatura wojskowa, wywarła w kołach rządowych silne wrażenie.

Pułk. Prekup, który swego czasu przywiózł króla Karola do Rumunji i należał z otoczenia króla do najbardziej zaufanych, został aresztowany w bramie pałacu królewskiego w chwili, gdy wracał z audjencji u króla.

Oficjalny komunikat nie wymienia wszystkich aresztowanych i jako przyczynę aresztowań podaje wykrycie spisku na jedną z osobistości z otoczenia króla. Wśród osób, które miały paść ofiarą zamachu, wymienia się nazwisko długoletniej przyjaciółki królewskiej, pani Lupescu.

Cenzura rumuńska tłumi wiadomości o spisku, który został wykryty. Wedle wiadomości, dochodzących okrężną drogą, aresztowano w Rumunji dotychczas 120 osób. Spisek był podobno zwrócony przeciwko pani Lupescu. Wśród osób, zamieszanych w tę aferę, znajduje się także niejaki pan Lazar, zbliżony do b. premjera Maniu. Pułkownik Prekup, który był przywódcą spisku, był tym oficerem, który wraz z królem Karolem przyleciał w roku 1930 samolotem do Rumunji i umożliwił mu objęcie tronu.

—ooo—

Sprawa fałszowania papierów

POLSKICH POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH

Aresztowanie w Anglji trzech obywateli polskich: Najmarka, Turka i Popielca, oskarżonych o przechowywanie kilku tysięcy arkuszy fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń społecznych na sumę około 50.000 funtów szterlingów, stało się sensacją Londynu. Na ten temat pewne pisma angielskie informują o rzekomym „krachu" na giełdzie warszawskiej wobec wersyj, iż banda fałszerzy operowała w Londynie fałszywemi obligacjami 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej (transzy angielskiej w funtach szterlingach), oraz fałszywemi akcjami „Lena Goldfields".

W związku z tem donoszą, że afera fałszerska wykryta w Londynie, nie spowodowała żadnych niekorzystnych następstw na giełdzie warszawskiej. W Warszawie dotychczas falsyfikatów 7-o procentowej pożyczki stabilizacyjnej nie wykryto. Na temat afery „londyńsko-warszawskiej" krążą najróżnorodniejsze pogłoski. W tej chwili budzi zainteresowanie sprawa odpowiedzialności aresztowanych i ustalenia „miejsca przestępstwa". Jest to przedmiotem trzymanego w tajemnicy śledztwa, prowadzonego w Warszawie i Londynie.

Londyńska policja ma nielada zagadkę do rozwiązania. Ponieważ pochwycono znaczny zapas fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń socjalnych, sprzedawanych wyłącznie przez urzędy pocztowe, policja angielska prowadzi wywiady i obserwacje wśród pocztowców angielskich. Istnieje podejrzenie, że mogli być w kontakcie z szajką międzynarodowych aferzystów.

Bawiący w Warszawie inspektorzy ze Scotland Yardu Horst i Hatherill złożyli władzom śledczym w Warszawie sprawozdanie ze swoich obserwacyj i badań.

Niewiadomo dotychczas, czy aresztowani na terytorjum angielskiem Najmark, Popielec i Turek odpowiadać będą przed władzami angielskiemi. czy będą sprowadzeni do Warszawy, wobec toczącego się tutaj śledztwa i pochwycenia pewnych nici, wiążących się z aferą, mającą początek swój w Londynie.

W areszcie śledczym w Warszawie pozostaje kilkanaście osób, poszlakowanych o utrzymanie kontaktu z bandą londyńską.

SPRAWY PARTYJNE

—o—

DO KOMITETÓW PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

Prosimy najdalej do 20 kwietnia br. zgłosić do sekretarjatu OKR PPS Kraków—miasto (ul. Dunajewskiego 5) zgromadzenia 1-majowe i żądanie wysłania referenta. Po tym terminie nadesłanych żądań nie będziemy mogli uwzględnić. Komitet miejscowy musi zgłosić natychmiast zgromadzenie i pochód do starostwa.

OKR PPS Kraków—miasto.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY PO POLEGŁYCH W AUSTRJI: Kosiba N. Sącz 1 złoty.

Dziwna historja

W grudniu ub. r. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał „za działalność komunistyczną" na 3 LATA WIĘZIENIA 16-LETNIEGO IZRAELA ZALCMANA. Ze względu na młodociany wiek skazanego, wykonanie kary sąd zawiesił; Zalcmanowi wyznaczono jednocześnie opiekuna w osobie kierownika jednej ze szkół powszechnych — Mieczysława Markowicza.

Widocznie p. Markowicz tego rodzaju czynności opiekuńcze pełni zawodowo, gdyż —jak podaje prasa łódzka, skąd te wiadomości czerpiemy — „zbierał on młodocianych komunistów i udzielał im lekcyj z zakresu uświadomienia społecznego". Nie wiemy wprawdzie, czy p. Markowicz nawoływał swych pupilów do zapełnienia szeregów „Straży Przedniej", czy też „uświadamiał" ich społecznie według innych wzorów i pomysłów, dość, że ów młody Zalcman zachowywał się krnąbrnie wobec „uświadamiających" nauk swego sądowego opiekuna i nawet wdawał się z nim w dyskusje.

Wówczas p. Markiewicz, zniecierpliwiony oporem Zalcmana, w porozumieniu z władzami sądowemi, złożył wniosek o... umieszczenie go w zakładzie „poprawczym" w Głazie, co też zostało uskutecznione. Dodamy tu w nawiasach, że właśnie parę dni temu urzędowa agencja telegraficzna podała wiadomość o „buncie" wychowanków zakładu w Głazie; po przybyciu posiłków policyjnych „bunt"—naturalnie — „zlikwidowano", zaś wszystkich chłopców, liczących powyżej lat 15, „przewieziono do zwykłych więzień z aresztowanym przywódcą".

Ale wracajmy do sprawy Izraela Zalcmana. Otóż ojciec chłopca, niezadowolony widocznie z systemów opiekuńczo - wychowawczych p. Markowicza, których uwieńczeniem było wysłanie „delikwenta" do Głazu, urządził Markowiczowi burzliwą awanturę, której epilogiem było skazanie starego Zalcmana na 3 miesiące więzienia za obrazę opiekuna.

Ten szczegół końcowy mniej nas zresztą obchodzi. Musimy natomiast podkreślić osobliwą rolę, odegraną w całej tej sprawie przez p. Markowicza, opiekuna, wychowawcę i kierownika szkoły powszechnej. Nikt nas nie posądzi o sprzyjanie ideologji komunistycznej ,ale ten pedagog, upatrujący w zakładzie „poprawczym" sposób na „komunizm" szesnastoletniego chłopca i składający w tym duchu „wnioski" władzom sądowym, — to, doprawdy, okaz wszechstronnie niepospolity i — jako produkt naszych czasów — wysoce charakterystyczny. P. Markowicz słyszał coś zapewne o Studzieńcu, czytał też o tym „buncie" w Głazie i wogóle o warunkach bytu w zakładach „poprawczych". Jeśli, mimo to, postąpił jak postąpił, to chyba dlatego, że nie potrafi, niestety, dostrzec różnicy między np. małoletnim złodziejaszkiem a młodocianym entuzjastą „ideologji" pp. Radka i Manuilskiego, zamieszkałym, na nieszczęście dla siebie, po tej stronie kordonu.

Pożyczki kolejowe

Losy magistrali węglowej

Sprawa naszej nieszczęsnej magistrali węglowej G. Śląsk — Gdynia, zaczyna przeradzać się w coraz bardziej ciemną i zawiłą, a przez to i coraz bardziej interesującą... zagadkę.

Koncern zagraniczny (Schneider i Creuzot), z którym zawarto umowę o **dokończenie budowy wspomnianej linji** (co miało nastąpić do 1 stycznia ub. r. i który **w zamian za to otrzymał dzierżawę tej linji na 45 lat**, z całej umowy dotrzymał tyle tylko, że przed paru laty z umówionej pożyczki na budowę linji **dał jeno część**, bo... **300 milj. fr.**, o dotrzymanie reszty wziętych na siebie w umowie zobowiązań **zupełnie się nie troszczac**. Wobec tego troskę o dokończenie budowy wzięło na siebie i tak już finansowo znacznie osłabione przedsiębiorstwo P. K. P., gdyż inaczej **wszyst ko byłoby wogóle utknęło.**

Wprawdzie umowa zawiera zastrzeżenia, że na wypadek niedotrzymania jej warunków przez koncern, Polska ma prawo **całą umowę i koncesję unieważnić.**

A jednak o unieważnieniu umowy przez nas nic jakoś dotąd nie słychać.

O losach magistrali i dziwnych kolejach całej tej niefortunnej umowy pisywaliśmy często gdyż jeszcze nie było wypadku, w którymby **bezceremonjalność i arogancja kapitału zagranicznego** wobec kraju, zawierającego z nim umowę, w podobnie jaskrawej wystąpiła postaci.

Zresztą pisywały o tych sprawach i inne pisma, nietylko polityczne, ale fachowe: **gospodarcze** („Gazeta Handlowa") i **techniczne**, pisywały **nawet „sanacyjne"** pisma, tak, że cała opinja publiczna zgodna jest w ocenie ciekawego zachowania się zagranicznego koncernu.

B. minister Komunikacji, p. inż. **Kühn**, gdy złamaniem przez koncern umowy zajęły się pisma, oświadczył w jednym z wywiadów, **że Rząd polski nie omieszka wyzyskać przysługujące mu na podstawie umowy prawo unieważnienia umowy** z powodu złamania jej przez stronę drugą.

A jednak koncern zagraniczny względnie reprezentująca go spółka Franc.-Polskie Tow. Kolejowe, uchodzi nadal za „dzierżawcę" magistrali, mimo to, że kolej nasza nietylko wyręczyła spółkę **w dokończeniu budowy**, ale ponadto w spełnieniu **innych jej kontraktowych obowiązków**, jako to: otwarcie ruchu, eksploatacja linji, dostarczenie taboru i t. p.

Przed kilku tygodniami odbyło się w Warszawie posiedzenie Dyrekcji i Rady Nadz. Franc.-Polsk. Tow. Kol., na którem ostatecznie pokazało się, że koncern Schneidera **dalszych, w umowie ustalonych, wpłat pożyczkowych nie uskuteczni.**

Gdy pismo nasze zamieściło o tem stosowne uwagi, cenzura skreśliła je również, jak i nasze uwagi o pożyczce na hamulce zespolone.

W ostatnich dniach pojawił się w prasie komunikat, donoszący, że dn. 30 b.m. odbyć się ma w Paryżu walne zebranie akcjonarjuszów Franc.-Polskiego Tow. Kolejowego, które ma „zadecydować o dalszych losach magistrali" (?!).

Co to znaczy?... A gdzież **Rząd polski**, w którego ręku — wskutek złamania umowy przez drugą stronę — leży obecnie **cała inicjatywa?...**

Franc.-Polskie Tow. Kolej. jest towarzystwem mieszanem, w którem Rząd **posiada 47,5 proc. akcyj**, a więc mniejszość; resztę to jest **większość** posiada grupa francuska.

Nie wyobrażamy sobie jednak takiej sytuacji, by o dalszych losach naszej magistrali — **najważniejszej dla kraju linji kolejowej — decydować mieli, większością głosów na walnem zebraniu ci, co umowę całą, w kilku jej najistotniejszych punktach złamali** i którzy wskutek tego nic już więcej nie powinni mieć w kwestji tej do gadania.

Umowa z koncernem Schneidera i przyznana mu koncesja na 45-letnią dzierżawę magistrali winna być unieważniona!...

Z niedawnej przeszłości

„Niepodległość" t. IX Zeszyt 2 (22)

Ostatni zeszyt **„Niepodległości"** przynosi nam zakończenie rozprawki **Władysława Pobóg Malinowskiego** o **„Józefie Montwill - Mireckim"**. Ta część pracy Malinowskiego obejmuje ostatni okres życia Mireckiego, a w pierwszym rzędzie jego działalność w organizacji bojowej, a następnie bohaterską śmierć. Mirecki był kolejno instruktorem bojowym okręgu Płockiego i Łódzkiego i członkiem Wydziału Bojowego. W tym charakterze kierował całym szeregiem akcyj bojowych, i Malinowski daje opis sześciu takich akcyj, które Montwiłł przeprowadził: 1) na furgon pocztowy, jadący z Płocka do Gostynina (26 maja 1906 r.), 2) na pociąg pod Pruszkowem (28 lipca 1906 r.), 3) krwawa środa w Łodzi (15 sierpnia 1906 r.), 4) na pociąg pod Rogowem (8 listopada 1906 r.), 5) na pociąg pod Łapami (7 lipca 1907 r.), 6) na furgon pocztowy pod Starożrebami (6 sierpnia 1907 r.). Zaznaczam nawiasem, że p. Malinowski używa nazwy Starożrebce, tymczasem w Płockiem istnieje tylko wieś Starożreby i o nią to niewątpliwie chodzi.

Jak w recenzji o dwóch pierwszych częściach pracy o Mireckim, tak i teraz pragnę dać kilka drobnych uzupełnień.

Co do pierwszej z tych akcyj (Malinowski skarży się na brak danych) zaznaczam, że **26 maja 1906 r.** o godz. 2 popołudniu wyprawiono z urzędu pocztowo - telegraficznego w Płocku dwa furgony, zawierające 224.775 rubli, pod ochroną konwoju, złożonego z 6 żołnierzy 190-go rez. pułku piechoty. Furgony posuwały się szosą kutnowską w stronę Gostynina, gdy na 8 wiorście od Płocka zostały przywitane ogniem bojowców, ukrytych w krzakach. Od strzałów tych zostały ranne 2 osoby (furman i jeden żołnierz). Konwój odpowiedział ogniem i wycofał się z furgonami z powrotem do Płocka.

W związku z akcją pod Pruszkowem Malinowski nawiązuje do niedoszłej akcji pod Milanówkiem i stwierdza, że ówczesny wypadek Sławka „nie wzbudził we władzy rosyjskiej żadnych podejrzeń" i że znalezione na miejscu czapki mundurowe niczego jej nie powiedziały. Istotnie, że trudno było, aby władze rosyjskie mogły się z tego dokładnie domyślić, że szło o projektowany napad na pociąg. Ale nie było znowu tak, aby znalezienie rannego Sławka nie wzbudziło podejrzeń. „Można wnioskować, pisał o tem 12 czerwca 1906 r. gen. Margrabskij, że ranny należy do grupy złoczyńców, mających zamiar obrabować jakiś objekt, i że w tym celu przywieźli z sobą do lasu mundur i broń..."

Co do Krwawej Środy — Malinowski staje całkowicie na stanowisku Piłsudskiego, który był akcji tej przeciwny, i odmawia słuszności Mireckiemu, który za akcją tą się opowiedział. Bezwątpienia, że Krwawa Środa nie była początkiem powstania, ale oderwanym czynem bojowym, i że wywołała surowe represje, mające charakter brutalnej zemsty. Ale patrząc dziś na to z pewnej perspektywy nie można zaprzeczyć, że był to akt rewolucyjny niepośledniego znaczenia. Pomijając już moralny wpływ na świadomość rewolucyjną klasy robotniczej i wzmożenie wiary w potęgę partji, należy podnieść fakt sterozyzowania policji, żandarmerji i wojska. Pod wpływem takich czynów jak Krwawa Środa nastąpiło silne załamanie się rosyjskiej służby bezpieczeństwa, co znalazło wyraz w masowej ucieczce z policji i w braku kandydatów na opróżnione miejsca. Doszło do tego, że w Warszawie było 40 procent etatów policyjnych nieobsadzonych. Pod wpływem Krwawej Środy pisał min. spr. wewn. Stołypin do gen. gub. Skałona dnia 20 sierpnia 1906 r., że „działając w wielu miejscowościach Cesarstwa organizacje rewolucyjne nie przejawiły nigdzie swej działalności w sposób tak otwarty i bezczelny — jak w kraju Nadwiślańskiem, a w szczególności w Warszawie". Niepodobna zatem osądzać tego faktu wedle bezpośrednich skutków i represyj, ani przykładać miary natychmiastowego powodzenia. Z tej metody osądzania nie wyszedłby zwycięsko żaden czyn z naszej rewolucyjnej przeszłości. A jednak wszystkie te czyny razem wziąwszy składają się na pojęcie polskiej rewolucji i na wytworzenie ducha oporu przeciw niewoli. W łańcuchu tych czynów Krwawa Środa to jedno z głównych ogniw.

Mirecki kierował akcją w Łodzi. Akcja ta na owym terenie przejawiła się w szeregu aktów bojowych wykonanych koło godz. 6 wieczorem: 1) na trzeci cyrkuł rzucono 5 bomb, z których trzy wybuchły, niszcząc całe urządzenie i akta; równocześnie cyrkuł był ostrzeliwany z sąsiednich domów, balkonów i parkanów. W rezultacie ranni zostali komisarz policji (prystaw), jego żona, trzech stójkowych i 9 żołnierzy, z których jeden zmarł, 2) na ul. Aleksandrowskiej zginął jeden żołnierz, a jeden żołnierz i jeden stójkowy zostali ranni, 3) na ulicach Aleksandryjskiej, Brzezińskiej, Zarzewskiej i Aleksandrowskiej z tłumu strzelano z rewolwerów do przechodzących żołnierzy i policji, 4) na rogu ul. Rozwadowskiej i Nowo-Promenadowej zabity został jeden kozak, a drugi ranny, 5) na ul. Mikołajewskiej ranny został jeden kozak, 6) na ul. Karola zginął jeden stójkowy. Ogółem dnia tego w Łodzi ze strony rządu padło 4, rannych zostało 18-tu.

Cenną rzeczą w pracy Malinowskiego jest opublikowanie dalszej części wspomnień Marji Mireckiej o aresztowaniu,— pobycie w więzieniu i śmierci Montwiłła Pragnę tylko sprostować mały szczegół, a mianowicie, że władze rosyjskie nie zabroniły Jej przyjazdu do Warszawy dla pożegnania się z mężem. Dnia 7 listopada 1908 roku z kancelarji Generał Gubernatora Warszawskiego wysłana została do granicy, do żandarmerji depesza, że zezwala się jej na przyjazd do Warszawy. Możliwe oprawda, że depesza z nią się rozminęła. Zaznaczyć należy, że w korespondencji urzędowej jest ona traktowana cały czas jako żona Montwiłła mimo braku ślubu kościelnego. W Polsce podobno nie zawsze tak było.

Rozprawa **Malinowskiego** o Mireckim musi zostać powitana jako pożyteczny wysiłek zebrania całego dostępnego materjału o tak wybitnym i zasłużonym działaczu i nieustraszonym bojowniku.

Z treści owego zeszytu **„Niepodległości"** wymienić jeszcze należy wspomnienia **Monachima Wajnera** o żydowskiej organizacji PPS. w Grodnie z okresu przedrewolucyjnego, **Romana II** (pseudonim) „Dzieje organizacji PPS. w Petersburgu" z lat 1896 — 1905, i **tow. Eugenjusza Ajnenkla** o „Manifestacji przeciwmobilizacyjnej w Łodzi w r. 1904". Są to wszystko ciekawe przyczynki do historji Polskiej Partji Socjalistycznej.

ADAM PRÓCHNIK.

KRONIKA

—o—

TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM CZARTORYSKICH

Staraniem TUR odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano wycieczka do muzeum Czartoryskich przy ul. Pijarskiej. Zbiórka w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 9'45 rano. Dzieci do lat 10 nie mogą wziąć udziału w wycieczce. Koszta wycieczki 20 gr. od osoby.

KURS KRAJOZNAWCZY

Dnia 16 kwietnia rozpocznie się kurs krajoznawczy TUR, na którym wykładać będą wybitni specjaliści krajoznawstwa, geografji, geologji itp. Kurs ten będzie miał nader doniosłe znaczenie, jako przygotowanie do zbliżającego się sezonu wycieczkowego, który TUR zamierza należycie zorganizować. Szczegóły zostaną ogłoszone w dniach najbliższych. Informacyj udziela się w sekretarjacie TUR codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem. Tamże przyjmuje się wpisy.

—ooo—

—ooo—

ZIMNO. Minęły piękne dni ciepła i pogody. Wczoraj panowało w Krakowie przejmujące zimno, a nawet z zachmurzonego nieba mrzył trochę deszczyk. Zmieniła się aura — ponury dzień szedł powoli przejmującym chłodem ulicami miasta i alejami plant. Nie wesoło było. Nawet ptaszęta, które wycinały „trele“ na gałązkach drzew, zamilkły wczoraj zdziwione nagłą zmianą temperatury. Drzewa jednak czekały z utęsknieniem na deszczyk, silny deszczyk, pod wpływem którego rozwinęłyby się więcej. Na ulicach szalał kurz, pędzony wiatrem. Przechodnie „łykali“ proch, spluwając z obrzydzeniem na stosunki higjeniczne w naszem mieście. Tak było wczoraj.

BAŁAGAN W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W KRAKOWIE. W tych dniach pracodawcy ubezpieczający służbę domową otrzymali rachunki aż za trzy miesiące wstecz, tj. za styczeń, luty i marzec z adnotacją, aby wysłali do ubezpieczalni żądaną kwotę do 10 bm., w przeciwnym bowiem razie będą musieli za każdy dzień zwłoki płacić przepisany procent. A więc trzy miesiące nie posyłano rachunku, aż wreszcie żądają naraz za trzy miesiące pieniędzy. Jest to jakiś wielki bałagan, który może się zdarzyć tylko w krakowskiej ubezpieczalni społecznej. Możeby odpowiednie czynniki wyjaśniły, dlaczego wysłały tak późno rachunki. W obecnych czasach, gdy ludzie liczą się z każdym groszem, nie są w stanie naraz zapłacić tak wielkiej sumy. Panowie z ubezpieczalni społecznej posiadają większą gotówkę i zdaje im się, że i płatnikom jej nie brak. Omylili się. Nie każdy jest tak dobrze płatny, jak dygnitarze z ubezpieczalni społecznej. Za dużo mają pieniędzy i za dużo bałaganią.

JESZCZE JEDNA KONTROLA BEZROBOTNYCH. Organa centralne funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z funduszu bezrobocia. Kontrole te przeprowadzone będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w zakładach pracy na terenie tutejszego obwodu. O ile ustalone będą wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnego względnie wystawiania fałszywych świadectw pracy przez pracodawców, winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

DYŻURY LEKARZY 12 kwietnia noc: Dr. Redo Aleksander (Felicjanek 6 tel. 182-57), Dr. Schönberg Maks. (Dietla 97 tel. 158-37), Dr. Sokołowski Adam (Starowiślna 62 tel. 142-04), Dr. Statter Józef (Karmelicka 46 tel. 117-66).

O ESTETYCZNY WYGLĄD MIASTA. Stwierdzono z urzędu, że fasady realności, rynny, bramy oraz parkany prywatne w mieście zalepiane są różnego rodzaju ogłoszeniami, co w wysokim stopniu wpływa na nieestetyczny wygląd miasta. Zarząd miasta wzywa właścicieli odnośnych realności, ażeby bezzwłocznie zarządzili usunięcie powyższych ogłoszeń.

WIELKA WYSTAWA WOJCIECHA WEISSA I JEGO UCZNIÓW. W nadchodzącą niedzielę otwiera Pałac Sztuki wielką wystawę obrazów jednego z najznakomitszych współczesnych artystów malarzy, rektora Akademji sztuk pięknych Wojciecha Weissa. Wystawa obejmie okres pracy od roku 1890 do 1920 i da świetny przekrój tej fenomenalnej twórczości, która sztuce polskiej przysporzyła tyle splendoru w kraju i zagranicą. Główna sala i jedna z bocznych zapełnione będą szczelnie dziełami znakomitego artysty, resztę sal zajmą jego uczniowie, których jest bardzo wielu. Niestety nie wszyscy mogli obesłać wystawę gdyż niektórzy przebywają zagranicą, niektórzy zaś nie zdołali przygotować materjału. W każdym razie zobaczymy z uczniów Weissa znanych już dziś i wysoce cenionych malarzy, oraz najmłodszych z pośród nich. Wystawa, o której Wojciech Weiss wyraża się skromnie, że ma charakter pedagogiczny, będzie stała na niezwykłym poziomie i z pewnością zdobędzie sobie wybitny sukces wśród znawców i szerokiej publiczności, która dawno już nie oglądała większej ilości dzieł świetnego artysty. Otwarcie wystawy odbędzie się o godzinie 11 przedpołudniem.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Członkowie zarządu głównego ZOZ, wybrani na walnem zgromadzeniu członków dnia 8 bm.: prezes dr. Zygmunt Nowakowski, wiceprezesi dyr. inż. Edward Kostecki i adw. dr. Ernest Ader. Wydział: ks. rektor Konstanty Michalski, naczelnik wojew. Władysław Błażewicz, dr. Antoni Breyer, Marja Czubryńska, dyr. inż. Henryk Dubełtowicz, lek. wet. Bogdan Langer. adw. dr. Artur Lustgarten, lek. wet. Stanisław Łukowski, Lena Maturówna, Kazimiera Treterowa, Wojciech Woźniak. Zastępcy: Janina Kalitowa, Anna Madeyska, Zofja Przybylska, dr. Stanisław Smoliński. Komisja rewizyjna: adw. dr. Stefan Herschtal, Mieczysław Piotrowski, Stanisław Świderski. Lokal związku mieści się przy ul. Zwierzynieckiej 42. Ambulatorjum dla małych zwierząt otwarte codziennie od godz. 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW W KRAKOWIE odbył dnia 2 kwietnia br. swoje doroczne walne zebranie, które skupiło licznie zebranych członków. Walne zebranie zagaił p. Thaler, przewodniczył p. Weinfeld, sekretarzem był p. Porański. Obszerne sprawozdanie p. Thalera o działalności związku w czasie kadencji świadczyło o dość żywej pracy tej organizacji, która zwłaszcza na polu pomocy prawnej, interwencyjnej i zawodowo-społecznej wykazuje ruchliwość. Duża część sprawozdania poświęcona była obecnemu ciężkiemu położeniu ekonomicznemu wojażerów. W kalejdoskopie tegoż przewijał się tragiczny obraz upadku ekonomicznego tego niegdyś tak ruchliwego zawodu. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Szyff, zaś imieniem komisji rewizyjnej p. Drachler, poczem po żywej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi pełne absolutorjum. Po wysłuchaniu referatu o noweli do ustawy o prawie przemysłowem walne zebranie powzięło cały szereg uchwał i rezolucyj, a m. in. uchwaliło wznowić w własnym zakresie organ zawodowy „Wojażer“, poczem dokonano wyboru nowych władz związku w składzie następującym: pp. J. Spuner prezes, D. Thaler wiceprezes, D. Pfefferberg sekretarz, H. Szyff skarbnik, oraz K. Weinfeld, A. Schnitzer, H. Rumstein, J. Wohlfeiler i M. Wachler członkowie zarządu, zaś pp. W. Sommer i H. Lindenbaum zastępcy. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: A. Drachler, A. Osiek i M. Fuss, zaś do sądu związkowego: S. Hammer, H. Porański, W. Linzer, M. Rossbach i H. Hochberger.

OBNIŻKA CENY ENERGJI ELEKTRYCZNEJ. Elektrownia miejska w Krakowie zawiadamia, że począwszy od 1 kwietnia br. obniżyła cenę prądu do oświetlenia z 70 gr/kWh na 65 gr/kWh. Cena prądu dla motorów pozostaje niezmieniona.

INTERWENCJA IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE W SPRAWIE PROJEKTU NOWEJ TARYFY OPŁAT TELEFONICZNYCH. W związku z zamierzonem wprowadzeniem w życie nowej taryfy opłat telefonicznych w Krakowie tutejsza Izba przemysłowo-handlowa wystosowała obszernie umotywowane memorjały do odnośnych władz centralnych w Warszawie, wykazując wady wspomnianego projektu i szkody jakieby przyniósł w pierwszym rzędzie sferom gospodarczym. W powyższej sprawie interwenjowała ponadto delegacja Izby krakowskiej w osobach: wiceprez. J. Kwiatkowskiego i dyrektora inż. Mianowskiego u prezesa dyrekcji poczt w Krakowie Spetta, oraz przedłożyła wnioski Izby wojewodzie krakowskiemu dr. Kwaśniewskiemu, który przyrzekł je rozpatrzeć i życzliwie poprzeć.

Z KOMISJI TECHNICZNEJ ZARZĄDU MIASTA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Landaua odbyło się posiedzenie komisji

---

DR. JÓZEF PUTEK 28

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

W r. 1769, a więc zaledwie siedm lat przed wydaniem zakazu torturowania i palenia czarownic Jakób Czechowicz w książce „Praktyka kryminalna“ rozpisał się w sześciu rozdziałach o postępowaniu sądowem w sprawach czarownic. Tytuły rozdziałów wyjaśniają dobrze treść w rozdziałach tych zawartą. Brzmią one: „O sposobie i jaki proces formować w sprawie czarostwa“, „Jakiemi czarostwa dowodzić potrzeba probacjami“, „O prezumpcjach, które dostateczne indicium do tortur czynią“, „że sprawiedliwie magistraty i sądy czarowników i czarownice karzą na życiu“, „Jako mają być karani czarownicy i czarownice, z djabłem w ugodę wchodzące i jemu się oddające“, „O tych, którzy nie mając wyraźnego z djabłem przymierza, nauką się czartowską bawią“. Autor tego podręcznika sędzia miasta Chełmna wykorzystał wszystkie niemieckie prawa i niemieckich specjalistów, praktycznie prawa te stosujących.

Tak więc złożyło się, że Polska nie miała ani dominikańskich, ani franciszkańskich trybunałów św. Inkwizycji, ale miała zato ławnicze sądy miejskie i wiejskie samowładztwo sądowe szlachciców nad poddanymi. Głupi szlachcic i jeszcze głupszy, a nieraz nieuczciwy „sędzia“ miejski, w imię obłędnej wiary w czary i czarownice lub w imię zarobku, niegorzej skazywali wiejskie i miejskie niewiasty na palenie ich żywcem na stosach, niż święte inkwizycyjne trybunały w krajach zachodniej Europy.

Przyznanie się oskarżonej do czarów uchodziło według prawa procesowego za najznakomitszy dowód winy. Aby zaś ten dowód uzyskać, poddawano oskarżoną rozmaitym torturom. Zazwyczaj jednak tortury poprzedzało „wypróbowanie czarownicy“. Praktyka sądowa znała pięć takich prób: próbę łez, próbę szpilek, próbę ogniową, próbę wodną i próbę wagi.

Istniał przesąd, że kobieta, która jest czarownicą, nie jest zdolną do uronienia nawet jednej łzy. Sędzia, przystępując do próby łez, zaklinał podejrzaną na łzy Jezusa Chrystusa, które za zbawienie ludzkie wylewał na krzyżu, aby, jeśli jest niewinną łzy roniła, jeśli zaś winną, aby ich nie roniła. Najczęściej zdarzało się, że podejrzana ze strachu przerażona, prawie napół martwa, nie mogła na rozkaz zapłakać, był to więc już jeden dowód, że sąd ma do czynienia z czarownicą. Jeśli płakała, to jej też nie uratowało, bo przesądny sędzia przypisywał to sprawkom szatana. Stosowano więc następną próbę szpilek. Próbę tę poprzedzało dokładne wygolenie włosów na całem ciele podejrzanej. Utrzymywała się bowiem wiara, iż z chwilą, gdy czarownicę się „odwłosi“, djabeł przestaje mieć moc nad nią. Następnie oprawca lub też sędzia przy pomocy chirurga przystępował do dokładnych oględzin ciała „czarownicy“ w poszukiwaniu tak zw. „znamienia“. Znamię takie w postaci brodawki czy plamy na ciele było niejako pieczątką djabelską, przytem odznaczało się tą właściwością, że z miejsca tego, po ukluciu szpilką, krew nie ciekła. Kobieta, poddana tej próbie, narażona była na najbezwstydniejsze wybryki oglądaczy, a wynik tej próby zależał od ich orzeczenia, bo na ich tylko łaskę i niełaskę zdaną była nieszczęśliwa niewiasta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

technicznej zarządu miasta. Na posiedzeniu tem komisja zapoznała się z organizacją i wszelkiemi urządzeniami zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej, dokonując równocześnie przeglądu inwentarza tychże zakładów m.

O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. W dn. 10 bm. odbyło się w sali portretowej na ratuszu zebranie architektów i przedsiębiorców budowlanych w sprawie zatrudnienia bezrobotnych na terenie miasta Krakowa. Przedstawiciel miasta zaapelował, aby zebrani przyjmowali do prac w bieżącym sezonie przedewszystkiem bezrobotnych, zamieszkałych na terenie miasta Krakowa i zarejestrowanych w Miejskiem Biurze pomocy bezrobotnym Po obszernem omówieniu trudności, na jakie napotykają przedsiębiorcy z tytułu przyjmowania niekwalifikowanych ludzi, uchwalono, by w miarę możności każdy z przedsiębiorców zatrudniał bezrobotnych z miejskiego biura przy ul. Jabłonowskich 19 (tel. 171-90), które to biuro będzie się starało przyjść z pomocą bezrobotnym i przedsiębiorcom.

PROTEST PRZECIW WARSZAWSKIEJ DYREKCJI RADJA. Z inicjatywy Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbyło się w dniu 10 bm. zebranie reprezentantów nauki, literatury i sztuki celem omówienia sprawy pokrzywdzenia Krakowa przez dyrekcję Polskiego Radja w Warszawie, które w ostatnich czasach prawie że nie korzysta przy układaniu programów radjowych z krakowskich sił w charakterze prelegentów, czy wykonawców audycyj muzycznych. Zebranie odbyło się przy wielkiej liczbie zebranych reprezentantów towarzystw, stowarzyszeń, związków kulturalnych, oświatowych, muzycznych, krytyków muzycznych i jednomyślnie uchwaliło protest, który opiewa: Zebrani w dniu 10 kwietnia reprezentanci: Towarzystwa Szkoły Ludowej, teatru miejskiego im. J. Słowackiego, Związku artystów plastyków, Towarzystwa miłośników książki, Towarzystwa muzycznego, Towarzystwa śpiewackiego „Echo", Towarzystwa oratoryjnego, Chóru legjonistów, Chóru Cecylijańskiego, Chóru urzędników magistratu, Chóru „Hasło", Chóru „Lutnia", Żydowskiego Towarzystwa muzycznego, Towarzystwa operowego, Chóru opery, Orkiestry opery, Związku chórów kościelnych, Sekcji śpiewu szkół powszechnych, Związku zawodowego muzyków polskich Oddziału w Krakowie, Orkiestry symfonicznej pracowników ubezpieczalni społecznej, Mistrzowskiej orkiestry okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, Orkiestry pracowników magistratu, Konserwatorjum krakowskiego, Szkoły muzycznej im. Wł. Żeleńskiego, Szkoły muzycznej im. St. Moniuszki, Szkoły muzycznej Żydowskiego Towarzystwa muzycznego, dalej obecni na posiedzeniu krytycy muzyczni prasy krakowskiej, muzycy, plastycy, artyści, literaci zakładają stanowczy protest przeciwko systemowi układania programów przez dyrekcję Polskiego Radja w Warszawie i żądają uwzględniania przy układaniu programów w odpowiednio szerokim zakresie, dostosowanym do kulturalnego znaczenia Krakowa, sił artystycznych i naukowych Krakowa.

WYZNACZENIE DODATKOWEGO TERMINU DLA ODSZCZURZENIA MIASTA. Wobec tego, iż w dniu 14 marca znaczna część budynków i zakładów w mieście nie została poddaną odszczurzeniu, wyznaczył prezydent miasta dodatkowy termin dla przeprowadzenia odszczurzenia na dzień 16 bm. (poniedziałek). Do tępienia szczurów użyć należy preparatu chemicznego z cebuli morskiej „Ratopax"; innych środków, jako zagrażających skuteczności akcji, w tym czasie bezwarunkowo używać nie wolno. Właściciele budynków i zakładów przemysłowych, którzy i w tym dniu odszczurzenia nie przeprowadzą, narażą się na wyłożenie trutki bezpośrednio przez organa miejskie, co pociągnie za sobą niepomiernie większe koszta.

WYPADEK ROBOTNIKA KOLEJOWEGO. Podczas pracy na torze kolejowym na Łobzowie został potrącony przez przejeżdżający pociąg 27-letni Michał Kierkała robotnik. Ofiara wypadku doznała silnych kontuzyj na głowie. W groźnym stanie przewiozło pogotowie ratunkowe Kierkałę do szpitala św. Łazarza.

ATAK SZAŁU. Dozorca domu przy Al. Słowackiego 54, 31-letni Piotr Zajda, dostał ataku szału, podczas którego zdemolował swoje mieszkanie i pobił ciężko żonę Helenę. Szaleńca ubezwładnili zawezwani policjanci przy pomocy domowników i po zastosowaniu zastrzyku przeciwszałowego przez lekarza przewieziono Zajdę do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

POTRĄCONA PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY. Na linji Nr. 3 w Rynku podgórskim potrącona została przez wóz tramwajowy Erna Bigaj (lat 53) ze Swoszowic. Doznała ona potłuczenia. Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

KRADZIEŻE. Władysławowi Nęcińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Barskiej 33, skradziono z podwórza domu rower męski wartości 70 zł. — W nieokreślonym czasie skradziono z komórki przy ul. Miedzianej windę do podnoszenia wozu. Winda była własnością Stanisława Przędy.

OPERATORZY POD KLUCZEM. W momencie włamania do spiżarni w korytarzu domu przy ul. Arjańskiej 14 przytrzymano 27-letniego Leona Włodarczyka. — Za wyłudzenie kwoty 500 zł. od Wiktorji Delewskiej pod pozorem zawarcia małżeństwa aresztowano 24-letniego Jana Opalińskiego. — Z niezamkniętej kuchni hotelu Londyńskiego przy ul. Stradom 11 skradł zarzutkę 24-letni Bartłomiej Serenta. Jednak gdy wychodził ze zdobyczą przytrzymano go i oddano w ręce policji. — Franciszka Zawadowa (lat 43) skradła torebkę damską z lady sklepowej na szkodę właściciela sklepu Samuela Süsskinda w Rynku gł. 9 Torebkę odebrano, a Zawadową odstawiono „pod Telegraf".

TEATRY i KONCERTY

JUBILEUSZ WANDY SIEMASZKOWEJ. W najbliższą sobotę ukaże się w teatrze im. Jul. Słowackiego dotąd w Polsce niegrana komedja amerykańskich autorów G. S. Kaufmana i Edny Ferber *„Królewska rodzina"* w przekładzie Jerzego Kosmowskiego, a w reżyserji J. Karbowskiego i oprawie malarskiej prof. Frycza. Wspaniałą postać Fanny Cavendish, przedstawicielki znakomitego rodu aktorskiego, którego dzieje są przedmiotem akcji utworu, kreuje Wanda Siemaszkowa. Rodzinę wielkich artystów Cavendish reprezentują poza tem: Z. Jaroszewska, B. Ludwiżanka, T. Burnatowicz, nadto biorą udział pp.: Bednarska, Zalewska, Hierowski, Kondrat, Sołarski, Woźniak, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński. Sobotnie przedstawienie będzie równocześnie uroczystością jubileuszową ku uczczeniu 45-lecia pracy scenicznej W. Siemaszkowej. Niewątpliwie kulturalne sfery Krakowa, które zawsze tak gorącą miłością i uznaniem darzą wielką artystkę scen polskich, manifestacyjnie wezmą udział w tej wielkiej uroczystości teatru i miasta.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek farsa M. Braddella „Chcę właśnie ciebie". Jutro po cenach najniższych wesoła komedja Flersa i Caillaveta „Ładna historja".

„TOSCA" Z IRENĄ CYWIŃSKĄ, NORBERTEM ARDELLIM I ADAMEM DIDUREM. Opera krakowska daje w poniedziałek 16 bm. melodyjną operę Pucciniego „Tosca", w której gościnnie wystąpią: w partji tytułowej primadonna opery warszawskiej Irena Cywińska, zaliczająca tę partję do swych najlepszych, w partji Cavaradossiego świetny tenor Norberto Ardelli, który podczas długoletniego pobytu na scenach włoskich posiadł tajniki włoskiego bel canta i prowadzenia kantyleny. W roli barona Scarpia wystąpi nasz sławny Adam Didur, która to rola jest jedną z jego najcelniejszych kreacyj aktorskich.

OPERA KRAKOWSKA W CIESZYNIE daje w piątek 13 bm. „Łucję z Lammermooru" Donizettiego w premjerowej obsadzie z gościnnym występem Ady Sari, która potem wyjeżdża zagranicę na koncerty i występy operowe.

KRYSTYNA ANKWICZ-SZYJKOWSKA wystąpi w niedzielę 15 bm. w sali Starego Teatru, gdzie da się poznać krakowskiej publiczności jako znakomita recytatorka i pieśniarka. — Jak się dowiadujemy, nie jest to debiut, gdyż p. Ankwicz występowała już w znanym kabarecie warszawskim „Femina", gdzie odnosiła duże sukcesy, a rok temu miała wieczór w krakowskim uniwersytecie, który spotkał się z najwyższem uznaniem prasy. Program, nad którym p. Ankwicz pracuje od trzech miesięcy, jest niejako retrospektywnym przeglądem: Od Hymnu do Afrodyte poprzez beżeretki z XVIII wieku do najświeższych piosenek współczesnego kabaretu. Oryginalne kostjumy projektu Wincentego Drabika, Świnarskiego, Krzemieńskiego oraz ciekawa ilustracja muzyczna — podnoszą jeszcze żywe zainteresowanie, jakie wzbudziła zapowiedź tego nader interesującego wieczoru.

„TOMCIO PALUCH" CZYLI „SIEDMIOMILOWE BUTY" NA SCENIE BAGATELI. Na sobotę 14 i niedzielę 15 bm. przyjeżdża do Krakowa z Warszawy najlepszy w Polsce teatr dla dzieci T. Ortyma i wystawi w Bagateli dwie przezabawne bajki: „Śnieżka" i „Tomcio Paluch". W akcji biorą udział dzieci, oraz artysta liliput Dudziński. Bilety po najniższych cenach już do nabycia w kasie teatru Bagatela.

ODCZYTY i ZEBRANIA

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wygłosi Zenon Pruszyński swoje wspomnienia o Stanisławie Wyspiańskim. Wstęp wolny.

SPORT

NOWY ZARZĄD SEKCJI SPORTOWEJ TUR „ZAKRZOWIANKA". W dniu 4 bm. odbyło się walne zebranie sekcji sportowej TUR Zakrzowianka, na którym wybrano następujący wydział: prezes Władysław Matuła, zast. prezesa Kazimierz Łuczak i Władysław Koslarski; sekretarz Czesław Sasorski, zastępca Stanisław Wlazło, skarbnik Rudolf Szewczyk, zastępca Władysław Kaim; członkowie wydziału: Ruszkowski, Grudzień, Błażejczyk i Synowiec; kierownik sekcji Mieczysław Zakulski, zastępcy: Stanisław Wlazło i Mieczysław Kidacki; komisja rewizyjna: Edward Kiżłich, Górnisiewicz i Czuba. Walne zebranie uchwaliło zamianować dotychczasowego prezesa Józefa Dużyka honorowym prezesem i założycielem sekcji. Nadto uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie redakcji „Naprzodu" za bezinteresowne zamieszczanie na łamach pisma komunikatów o życiu i rozwoju sekcji.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

161 WYROKÓW ŚMIERCI WYKONANO W POLSCE. Na podstawie sprawozdań prokuratur wszystkich sądów okręgowych z działalności sądów doraźnych za okres od czasu ich wprowadzenia, tj. od 1 września 1931 r. do początku br. sądy doraźne rozpatrzyły 255 spraw przeciw 457 oskarżonym. Na karę śmierci skazały sądy doraźne 231 osób. Prezydent Rzpltej w 69 wypadkach skorzystał z prawa łaski. Na bezterminowe ciężkie więzienie skazano 154 oskarżonych. — Sądy doraźne przekazały do postępowania zwykłego 69 spraw. W trybie doraźnym zapadły wyroki uniewinniające w trzech wypadkach.

CZY LEKTURA SIENKIEWICZA W SZKOŁACH UTRZYMANA? W związku z pojawiającemi się w prasie artykułami o usunięciu dzieł Sienkiewicza z listy lektury szkolnej, komunikuje ministerstwo WR i OP, co następuje: 1) Nieprawdą jest, jakoby pisma Sienkiewicza, w szczególności „Ogniem i mieczem" oraz „Krzyżacy" były usunięte z listy lektury szkolnej, natomiast prawdą jest, że „Ogniem i mieczem" jest nadal obowiązującą lekturą w klasie 4, „Krzyżacy" zaś lekturą uzupełniającą w klasie 5 i 6 gimnazjów dawnego typu; 2) Nieprawdą jest, jakoby lekturę dzieł Sienkiewicza usunięto z programów języka polskiego nowego gimnazjum, natomiast prawdą jest, że listy lektury z zakresu języka polskiego dla gimnazjum nowego dotychczas jeszcze nie ogłoszono.

NAGRODA LITERACKA DLA ADAMA GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO. Doroczną nagrodę Związku autorów dramatycznych polskich imienia Leona Reynela przyznano Adamowi Grzymale-Siedleckiemu za 3-aktową sztukę pod tytułem „Czwarty do brydża". Z pośród kilkunastu sztuk polskich, granych w ciągu ostatniego roku na scenach warszawskich, jury z przewodniczącym Wacławem Grubińskim, wyróżniło cztery sztuki do ściślejszego głosowania, a mianowicie: „U mety" Rostworowskiego, „Zalotnicy niebiescy" Grzymały-Siedleckiego i „Rodzinę" Słonimskiego. Przy ściślejszem głosowaniu wszystkie głosy otrzymał Adam Grzymała Siedlecki.

7-PIĘTROWA KAMIENICA — BEZ SCHODÓW. Przed mniej więcej dwoma laty magistrat katowicki, odczuwając brak pomieszczeń na swe biura, przystąpił do budowy nowego gmachu. Do pracy ruszono całą parą. Gdy mury stały, zauważył jakiś „wścibski", że przy nowym gmachu zapomniano wybudować klatkę schodową i windę, która przy 7-piętrowym domu jest wprost nieodzowna. Gdy zauważono te braki, trzeba było zrywać część nowo wybudowanego muru i od nowa budować klatkę schodową i windę. Z tego też powodu winda w tym gmachu kursuje dopiero od pierwszego piętra, a nie od parteru. Nie wiadomo tylko, kto pokrył koszta tej pomyłki. Obecnie magistrat katowicki zamierza konieczne wybudować w Katowicach niezwykły drapacz chmur. Zachodzi zatem obawa, że dla tych dwunastu pięter budowniczy zapomni klatki schodowej i co wtenczas?

Z PROWINCJONALNEJ KRONIKI POLICYJNEJ. W Dębnie aresztowano Juljana Kasperka i Czesława Malca, karanych za kradzieże, którzy 29 ub. miesiąca po obezwładnieniu klucznika aresztów sądowych w Wojniczu, zbiegli z aresztów. — Włamano się do biura technicznego inż. Wiktora Kirscha w Tarnowie, gdzie po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej skradziono kilkadziesiąt zł. — W Boguciach zatrzymano Józefa Plędorę i Piotra Plędorę z Gawłowa (powiat Bochnia) za napad na Jana Mularza. Podczas napadu skradli oni Mularzowi rewolwer. — Nieznani osobnicy dostali się przez okno do mieszkania Jana Pupy w Witkowicach, pod Ropczycami, i po sterroryzowaniu domowników usiłowali dokonać rabunku. Wobec energicznego oporu ze strony jednego z napadniętych, który w kierunku rabusiów oddał kilka strzałów rewolwerowych, bandyci nic nie zrabowawszy, zbiegli. We wszystkich wypadkach policja prowadzi dochodzenia.

DZIECI LLOYD-GEORGE'A — SOCJALISTAMI. W sferach parlamentarnych i politycznych Londynu szeroko omawiana jest sprawa wstąpienia syna Lloyd George'a, posła Gwillyma do labour party. Syn znakomitego przywódcy liberałów zgłosił podobno chęć wstąpienia do labour party za poradą ojca. Stary Lloyd George ma być tak zniechęcony do obecnej taktyki partji liberalnej, że pragnie w ten sposób dać wyraz swojemu niezadowoleniu. Według pogłosek, również córka Lloyd George'a, posłanka Megan, zamierza wstąpić do labour party.

WYBUCH POCISKU ZABIŁ CZWORO DZIECI. We wsi Worochwa, pod Baranowiczami czworo dzieci znalazło w rowie niewystrzelony pocisk artyleryjski. W czasie manipulowania przy poci-

sku nastąpił wybuch, który zabił dwóch chłopców 8- i 7-letnich braci Zapruskich, dwaj pozostali chłopcy zmarli w kilka godzin po przewiezieniu ich do szpitala.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

O UMOWĘ ZBIOROWĄ DLA MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE

We wtorek przedpołudniem odbyła się w inspektoracie pracy na zaproszenie inspektora pracy konferencja między delegatami stowarzyszeń przedsiębiorców budowlanych w Krakowie a delegatami Centralnego Związku robotników budowlanych celem zawarcia nowej umowy zbiorowej na rok 1934.

Zaznaczyć należy, że poprzednia umowa zbiorowa wygasła z dniem 31 marca 1934 r.

Przedstawiciele przedsiębiorców oświadczyli gotowość zawarcia nowej umowy zbiorowej pod warunkiem, że nowo zawarta umowa będzie obowiązywać powszechnie, wszystkich budujących w Krakowie. W przeciwnym razie przedsiębiorcy sto warzyszeni nie chcą podpisać umowy zbiorowej, gdyż ta obciążałaby tylko stowarzyszonych, zaś nieobowiązywałaby niestowarzyszonych.

Delegaci Centralnego Związku robotników budowlanych oświadczyli, że także są za postulatem powszechnego obowiązywania umowy zbiorowej, jednak ponieważ postulat ten nie jest od nich zależny, uważają, że przedsiębiorcy tylko chcą odwlec rokowania, by wykorzystać czas bezumowny na obniżanie płac robotników, jak to miało miejsce na budowach rządowych: Klinika ginekologiczna, Bibljoteka Jagiellońska.

Delegaci przedsiębiorców zwrócili się do inspektora pracy z wnioskiem o wszczęcie kroków na spowodowanie rozstrzygnięcia przez nadzwyczajną komisję rozjemczą i nadanie rozstrzygnięciu mocy obowiązującej terytorjalnie.

Delegaci robotników oświadczyli, że nie mają żadnej gwarancji, czy ich postulaty będą uwzględnione przez nadzwyczajną komisję rozjemczą i domagają się zawarcia umowy zbiorowej przez reprezentantów stowarzyszeń przedsiębiorców, zaś do umowy zbiorowej proponują klauzulę o zobowiązaniu wszystkich kierowników budów, by sami przestrzegali umowy zbiorowej, względnie przy oddawaniu robót w przedsiębiorstwo, zobowiązywali przedsiębiorców do przestrzegania umowy zbiorowej.

Delegaci przedsiębiorców obstają przy swojem żądaniu oddania sprawy umowy zbiorowej rozstrzygnięciu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, a na dowód, że nie zamierzają obniżać płac i wprowadzać gorszych warunków umowy, zobowiązują się do przestrzegania postanowień dawnej umowy do czasu załatwienia przez nadzwyczajną komisję rozjemczą. — W dodatku zobowiązują się przy rozstrzygnięciu przez nadzwyczajną komisję rozjemczą dotrzymać płac objętych cennikiem umowy z roku ubiegłego, zaś do rozstrzygnięcia pozostawić sprawę ewentualnej żądanej podwyżki 5 procent i innych postulatów robotniczych.

Inspektor pracy odroczył konferencję na dzień 13 kwietnia o godzinie 17 dla zakomunikowania obu stronom czy władze podejmą kroki w kierunku powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej, względnie dla załatwienia sprawy umowy zbiorowej.

PO STRAJKU PIASKARZY W KRAKOWIE

Po kilkotygodniowej walce o umowę cennikową zakończył się strajk robotników piaskarskich na Wiśle. Zdawałoby się, że po podpisaniu umowy zbiorowej nastąpi uspokojenie. Jednak nie wszyscy przedsiębiorcy chcą dotrzymać warunków, co dopiero podpisanej przez nich umowy zbiorowej. Naprzykład p. Roman Maśnicki, który dostarcza w przeważnej części piasek do miejskich instytucyj „Miejskie zakłady ceramiczne" — na planty itp., specjalnie nie chce podporządkować się umowie zbiorowej. Wyszukuje sobie podprzedsiębiorców, którzy okradają robotników z ich zarobków nietylko przy wypłacie, ale i przy odmianie. Ponadto sprowadza specjalnie robotników z poza Krakowa takich, którzy nigdy w Krakowie na Wiśle nie pracowali, mimo że cały szereg robotników piaskarskich krakowskich nie ma dotąd zatrudnienia. — Delegaci robotników zwracali się w tej sprawie do prezydjum miasta, jednak ich interwencja pozostała bez skutku, gdyż Maśnicki w dalszym ciągu sprowadza zamiejscowych i nie umiejących pracować. Co więcej, Maśnicki mimo ustawy zakazującej pracy nocnej pracuje tymi robotnikami w nocy i naraża ich na niebezpieczeństwo. W nocy z dnia 6 na 7 kwietnia o godzinie 2 wpadł do wody z galaru robotnik i tylko dzięki pomocy innych zdołał się wyratować. Interwencje u inspektora pracy nie pomagają, bo p. Maśnicki czuje się pewny, gdyż po kumotersku załatwia swoje sprawy.

Oburzenie robotników rośnie i może się wyładować w nieoczekiwany sposób, gdy gmina tak dalej będzie tolerowała postępowanie p. Maśnickiego. Oburzenie to potęguje się, gdyż przedsiębiorcy, jak p. Nowak, Patera i Futro, którzy na konferencji u inspektora pracy zobowiązali się podpisać umowę zbiorową, dotąd jej nie podpisali i starają się obniżać płace robotników.

UMOWA ZBIOROWA ROBOTNIKOM BUDOWLANYCH W TARNOWIE

W dniu 9 kwietnia na konferencji u obwodowego inspektora pracy w Tarnowie przy udziale sekretarza Centralnego Związku robotników budowlanych w Polsce tow. Sawickiego, została podpisana umowa zbiorowa dla murarzy i robotników budowlanych. Trzeba zaznaczyć, że poprzednio odbył się szereg konferencyj, na których jednak przedsiębiorcy budowlani, a szczególnie p. inż. Okoń, twierdzili, że organizacja socjalistyczna nie reprezentuje w stu procentach robotników tarnowskich, wobec tego musi się wezwać na konferencję inne organizacje robotników budowlanych z Tarnowa. — Nie pomogły wyjaśnienia inspektora pracy, że żadna inna organizacja robotników budowlanych na terenie Tarnowa nie istnieje. Przedsiębiorcy dowodzili, że taka organizacja jest w toku tworzenia się i gdy z trudem zdołali zebrać 15 zwolenników ZZZ, by zarejestrować stowarzyszenie, z radością oświadczyli, że teraz już wszyscy robotnicy budowlani Tarnowa są reprezentowani. ZZZ-etkowcy przedłożyli oczywiście własny projekt umowy zbiorowej, przepisany z umowy zeszłorocznej, zawartej przez Centralny Związek robotników budowlanych z poprawkami od siebie. Na konferencji okazali się bardzo wybitnymi obrońcami robotników, bo na żądanie przedsiębiorców wprowadzenia trzeciej kategorji robotników kwalifikowanych, prosili, by panowie przedsiębiorcy zechcieli łaskawie cofnąć to swoje żądanie w imię interesów państwa. Przedstawiciele Centralnego Związku robotników budowlanych rzeczowemi i fachowemi argumentami spowodowali, że umowa z roku ubiegłego z dodaniem nowych punktów przez nich została przyjęta i podpisana.

Płace murarzy i cieśli wynoszą w nowej umowie w pierwszej klasie 1'30 zł. za godzinę, w drugiej klasie 1'10 zł. za godzinę, płace pomocy 40—60 groszy za godzinę. W nowej umowie zaakcentowano silniej, iż roboty akordowe są w zupełności zniesione. Wyjątek stanowi jedna budowa, która rozpoczęła popprzednio tym systemem i ma być w akordzie dokończona. Umowa obowiązuje także kierowników budowy, względnie właścicieli budów, prowadzących systemem gospodarczym, co przy podpisywaniu umów, względnie oddawaniu w podprzedsiębiorstwo drugiej firmie, jest zastrzeżone w umowie. Pierwszeństwo do pracy mają miejscowi robotnicy, a umowa obowiązuje na terenie miasta Tarnowa i przylegających wiosek.

Po konferencji odbyło się w Domu Robotniczym zgromadzenie 234 murarzy, na którem delegaci zdali sprawozdanie z wyników konferencji.

Jak zostaną uregulowane spłaty w obcych walutach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 kwietnia.

W najbliższych dniach ma się ukazać dekret prezydenta Rzplitej o obcych walutach w Polsce. Dekret postanowi, że o ile w niektórych krajach klauzula złota została zniesiona, nie może ona obowiązywać w stosunku do tego kraju na obszarze Rzplitej. Wpłaty w obcych walutach mogą być dokonywane tylko w bankach z wykluczeniem innych instytucyj finansowych, jak kasy oszczędności, spółdzielnie itd. Banki będą mogły przyjmować obecnie waluty na rachunek bieżący, natomiast umieszczanie obcych walut na książeczkach oszczędnościowych będzie wzbronione. Przepisy te nie będą dotyczyć 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej, w której wyraźnie zastrzeżono, że można żądać zapłaty nietylko w dolarach, ale także we frankach szwajcarskich, guldenach holenderskich itd. Przepisy te nie będą dotyczyły również dolarówek.

Kronika lwowska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. Aresztowany został Rudolf Batz, urzędnik ZUPU, pod zarzutem defraudacji kaucyj składanych przez lokatorów domów ZUPU.

ROZBIÓRKA POLITECHNIKI. Wczoraj opuścił Lwów wiceminister ks. Żongołłowicz, który bawił we Lwowie w związku z likwidacją wydziału lasowego politechniki lwowskiej.

NOWY PREZES SĄDU. Prezesem sądu okręgowego w Przemyślu mianowany został dotychczasowy prokurator Prohaska.

MATKA ZAMORDOWAŁA DZIECKO. Żona kupca lwowskiego, Regina Grajowa (Jabłonowskich 36) otruła wczoraj swoje 6-letnie dziecko. Twierdzi ona, że zgładziła dziecko, ponieważ było niedorozwinięte.

TELEGRAMY

—o—

PREMJER U PREZYDENTA RZPLTEJ

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w południe premjer p. Jędrzejewicz był przyjęty na dłuższej audjencji przez prezydenta Rzeczypospolitej.

NOWY NACZELNIK W MINISTERSTWIE OPIEKI SPOŁECZNEJ

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Na stanowisko naczelnika wydziału rozjemstwa i polityki pracy w departamencie pracy ministerstwa opieki społecznej powołany został okręgowy inspektor pracy p. Wacław Prenier.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej po 10.000 zł. wygrały numera: 23511, 48440, 123434, 138000 i 137243; po 5000 zł. numera: 19746 i 67690. W ciągnieniu popołudniowem wygrały numera: po 15000 zł.: 1161, 32836, 88178 i 162744; 10.000 zł.: 163744; po 5000 zł. numera 46731, 80000, 481 i 142714.

DOLAR

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'27 zł. za dolara. Bank Polski płacił 5'26 zł.

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W LUBLINIE

Lublin, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przed gmachem urzędu pośrednictwa pracy zebrało się około 3 tysiące bezrobotnych, którzy wysłali delegację do urzędu pośrednictwa pracy, przyczem przed gmachem doszło do zamieszek. — Policja przystąpiła do rozpędzania tłumu przy pomocy pałek gumowych, z tłumu posypały się na policjantów butelki, kamienie i cegły. Policja użyła broni palnej, przyczem — jak stwierdza oficjalny komunikat — jedna osoba została zabita, a kilka lekko rannych w nogi. Są również ranni wśród policjantów. Pogotowie opatrzyło 16 osób, a poza tem w szpitalach znajduje się jeszcze dziesięć osób nieopatrzonych przez pogotowie.

SPISEK W RUMUNJI

Bukareszt, 11 kwietnia. W związku z pogłoskami o wykryciu w Rumunji spisku na życie króla Karola i pani Lupescu wydał dziś rząd komunikat oficjalny, w którym m. in. stwierdza: Tego rodzaju pogłoski zmierzają do wywołania w kraju niepokoju i zamieszania. Wychodzą one zawsze z tego samego źródła, które zainteresowane jest w w zakłóceniu spokoju, tak bardzo w obwili obecnej potrzebnego dla wszystkich państw. Faktycznie sprawa przedstawia się tak, że kilku niższych oficerów zamieszanych jest w pewną zbrodniczą akcję, której cele i zamiary niewątpliwie wyjaśni wdrożone śledztwo. Wynik śledztwa nie może być jednak uprzedzany przesadnemi domysłami. Rząd nie zaniedba swego obowiązku bacznego śledzenia opinji publicznej w kraju i zagranicą i będzie umiał zastosować odpowiednie środki przeciw potępienia godnej akcji wrogów Rumunji.

ODSZUPASOWANIE INSULLA

Londyn, 11 kwietnia. Wedle doniesień z Konstantynopola Samuel Insull odtransportowany zostanie jutro do Smyrny, skąd na parowcu „Exilona" ma odjechać do Nowego Jorku.

ROZMOWY FRANCUSKO - NIEMIECKIE

Paryż, 11 kwietnia. Minister Barthou przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego w Paryżu Koestera, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat stosunków francusko-niemieckich.

TEŚĆ ZASTRZELIŁ ZIĘCIA, KTÓRY ZAMORDOWAŁ JEGO CÓRKĘ

Paryż, 11 kwietnia. Na jednej z najbardziej ożywionych ulic Paryża zastrzelił pewien starszy mężczyzna drugiego, młodszego od siebie mężczyznę, poczem rewolwer wręczył policjantowi i oddał się w jego ręce. Sprowadzony na komisarjat policyjny zabójca oświadczył, że jest Belgijczykiem, liczącym 65 lat życia. Ofiarą jego jest jego zięć. Opowiedział on następnie dokładnie swoje stosunki rodzinne i przyczynę zastrzelenia swojego zięcia. Wynika z nich, że zięć obchodził się z jego córką wprost bestjalsko, w następstwie czego doszło do rozwodu. Podczas rozprawy rozwodowej w Antwerpji przed ośmiu laty, zięć zastrzelił swoją żonę, za co skazany został na cztery lata więzienia, później jednak został ułaskawiony. Poszukiwał on swojego byłego zięcia od ośmiu lat, — chcąc pomścić krzywdę córki, czego obecnie dokonał.

KRADZIEŻ SŁAWNEGO OBRAZU VAN EYCKA

Bruksela, 11 kwietnia. Z katedry w Gandawie skradli ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy obraz boczny z wielkiego ołtarza, przedstawiający św. Jana Chrzciciela, pendzla malarza flamandzkiego van Eycka. Podczas wojny obraz ten został przez oficerów niemieckich wywieziony do Niemiec, został jednak później na podstawie traktatu wersalskiego zwrócony prawowitym właścicielom. Obraz jest 150 cm. wysoki i 65 cm. szeroki.

URATOWANIE ROZBITKÓW „CZELUSKINA"

Moskwa, 11 kwietnia. Wedle wiadomości nadeszłych z obozu rozbitków „Czeluskina" kierownik wyprawy prof. Schmidt ciężko zachorował, przypuszczalnie na zapalenie płuc. Ma on gorączkę dochodzącą do 39'5 stopni. Mimo ciężkiej choroby prof. Schmidt nie chce opuścić obozu, dopóki nie zostaną wpierw wyratowani wszyscy inni rozbitkowie. Władze wezwały go do skorzystania z pierwszej sposobności i opuszczenia obozu, a równocześnie poleciły lotnikom, aby go zabrali i w miarę możności odtransportowali na Alaskę.

Moskwa, 11 kwietnia. Lotnicy Kamanin, Mołokow i Slepniew zdołali w ciągu ostatnich dwóch dni przetransportować z obozu „Czeluskina" 33 rozbitków i wylądować z nimi na przylądku Wankarem. Lotnicy po uzupełnieniu zapasów podjęli nowy lot do obozowiska rozbitków.

Moskwa, 11 kwietnia. Wedle dalszych doniesień 3 samoloty Kamanina, Slepniewa i Mołokowa powróciły dziś do Wankarem, przywożąc dalszych 29 rozbitków „Czeluskina". Między wyratowanymi znajduje się także prof. Schmidt. Dotychczas sprowadzono już 62 rozbitków, wobec czego w obozie na krze lodowej pozostało jeszcze 28 osób.

DYMISJA MINISTRA Z POWODU KORUPCJI BRATA

Londyn, 11 kwienia. Reuter donosi z Tokio, że japoński minister wojny Ayachi podał się do dymisji z powodu skazania jego brata, wiceburmistrza Tokio, na 10 miesięcy więzienia za udział w aferze towarzystwa gazowego w Tokio. Premjer Saito prosił ministra wojny o cofnięcie prośby dymisyjnej.

Mecz Polska—Czechosłowacja odwołany

MSZ ODMÓWIŁO PASZPORTÓW POLSKIEJ DRUŻYNIE

Warszawa, 11 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższą niedzielę miał się odbyć w Pradze wielce ważny dla świata sportowego mecz pilkarski Polska—Czechosłowacja. Mecz ten jednakowoż nie będzie się mógł odbyć, gdyż ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło polskiej drużynie reprezentacyjnej paszportów na wyjazd do Czech.

KUBA NIE PŁACI DŁUGÓW

Nowy Jork, 11 kwietnia. Rząd kubański ogłosił 2-letnie moratorjum na wszystkie długi zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych i Anglji, począwszy od 1904 aż do 1928 roku. Równocześnie postanowił rząd zbadać prawomocność pożyczek zaciągniętych przez dyktatora Machado.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Chcę właśnie ciebie".
Piątek: „Ładna historja".
Sobota: „Królewsska rodzina" (Jubileusz Wandy Siemaszkowej).

KINOTEATRY

Adria: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".
Apollo: „Pieśniarz Warszawy" (E. Bodo).
Atlantic: „Józef w Egipcie".
Bagatela :„Człowiek-lew" (Buster Grabbe).
Dom żołnierza: „Kaprys madame Pompadour".
Promień: „Uśmiech szczęścia" i „Lilianka się kocha".
Słonko: „Serce olbrzyma".
Sztuka: „Jarmark miłości".
Świt: „Arystokraci podziemi"
Uciecha: „Czibi".
Wanda: „Królowa Krystyna" (Greta Garbo).

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon i wiadomości meteorologiczne. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Dziennik południowy. 15.05: Wiadomości gospodarcze. 15.20: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Wychowawcze znaczenie rodziny". 16.35: Koncert solistów z Warszawy. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50: Odczyt z Warszawy. 18.10: Słuchowisko: „Poeta" — Nicodemiego. 18.55: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.10: Rozmaitości. 19.15: Gramofon. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert z Warszawy. 21.00: Feljeton: „Co i dlaczego wyśmiewamy?" — wygłosi p. A. Polewka. 21.15: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

Piątek 13 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.05: Wiadomości gospodarcze. 15.20: Komunikaty PUWF i LOPP. 15.35: Koncert jazzowy z Warszawy. 16.20: Przegląd wydawnictw. 16.35: Pieśni murzyńskie z Warszawy. 16.55: Gramofon. 17.10: Ludowe pieśni węgierskie z Warszawy. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50: Odczyt z Warszawy: „Metody nauczania w nowem gimnazjum". 18.10: Gramofon. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Weekend (dokąd jechać w święto?). 19.15: „10 minut o teatrze". 16.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton: „Nowe wejrzenia na Mickiewicza" — wygłosi prof. Konrad Górski. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW Miasto odbędzie posiedzenie we czwartek 12 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5).

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.